

Napięcie powierzchniowe fotografii

Wokół zdjęć Izy Maciusowicz

Fotografia, ujmując w kadrze światło odbite od przedmiotów, zasadniczo rejestruje jedynie ich powierzchnie. Reszty musimy domyślić się sami. Spoglądając na sportretowaną twarz pragniemy dostrzec w jej lśniących oczach bramę do duszy, patrząc zaś na ślady zadrapań na ścianie próbujemy przeniknąć pokłady historii spowite kolejnymi warstwami farby. Nieodparta chęć odczytania głębi z cieniejszej płaszczyzny emulsji fotograficznej (lub pigmentu) wzbudza w nas pewne napięcie. To napięcie powierzchniowe fotografii.

Wędrowiec ze sztychu Camille'a Flammariona, gdy dociera do krańca świata, odstania rąbek firmamentu by zajrzeć w mechanizm otaczającego nas kosmosu. Ta cienka granica – oddzielająca od siebie tak wiele, wydaje się być ulotna niczym mydlana bańka, a jednocześnie tak ściśle przylegająca do materialności jak mleczny kozuch¹. Podobnie efemeryczne, a jednocześnie trudne do przekroczenia wydają się być powierzchnie, które oglądać możemy na minimalistycznych fotografiach Izy Maciusowicz. Światło prześlizguje się tu po chropowatych płaszczyznach podkreślając ich cielesność: szorstkość lub gładkość, twardość lub miękkość, która zawsze odgranicza nas od tego co za/pod nimi. Większość z nich sugeruje jednak pewną głębię, którą zasłaniają, a do której autorka wydaje się wskazywać nam wąską szczelinę, przesmyk lub promień słońca, nigdy jednak nie odstaniając do końca Flammarionowej kotary. Wytworzone w ten sposób napięcie powierzchniowe fotografii działa tworząc swoisty menisk, na który możemy napierać, ale nigdy go nie przenikniemy. Niczym nartniki – drobne owady, które nie zanurzając się przemieszczają się płynnie po lustrze wody.

W tych fotografiach dostrzegamy również jeszcze jedną cienką błonę: oddzielającą przeszłość od przyszłości, tytułowe *teraz*. Możemy spojrzeć na tę niezwykle cienką, mierzoną w setnych częściach sekundy, powierzchnię weneckiego lustra i dostrzec w nim nakładające się obrazy naszych doświadczeń i wspomnień oraz wizje naszych przyszłych planów, lęków i nadziei. Jak mówi autorka, prezentowane zdjęcia są uchwycone w momentach szczególnego *poczucia* odmienności czasu. Być może to właśnie ta krótka chwila, migotliwy przebłysk, gdy obydwie widoki są nie do rozdzielenia, a jedyny pewnik to, że *teraz jest teraz*.

Wojciech Sternak

Surface tension in photography

Around Iza Maciusowicz's photos

Photography - registering the light reflected by objects – as a matter of fact – immortalizes only their surfaces. We must deduce the rest by ourselves. Looking at a portrait

¹ Jak odnotowuje w *Obrazach fotografii* Bernd Stiegler, ang. *film* wywodzi się od anglosaskiego *felmen* – kozuch na mleku.

of a face we wish to see its shiny eyes as a gate to its soul whereas looking at the scratches on the wall we try to discover its long history, covered by new coats of paint. The compelling need to reach the depth hidden under the thin surface of the photo emulsion (or pigment) arouses a certain tension in us. This is the surface tension in photography.

The wanderer from the engraving of Camille Flammarion reveals a bit of the firmament to peek into the mechanism of the outer space surrounding us. This thin boundary separating so much seems to be as short-lasting as a soap bubble and yet, so closely adhering to the materiality like milk skin². Similarly, the surfaces we can see on Iza Maciusowicz's minimalist photos seem ephemeral and yet difficult to penetrate. The light slides on the rough planes, emphasizing their corporality: roughness or smoothness, hardness or softness, which always limits us to what's behind/under them.

Most of them suggest a kind of depth, which they hide and to which the author seems to be showing us a narrow crevice, a pass or a ray of light without ever fully lifting the Flammarion's curtain. The surface tension in photography achieved in this way creates a kind of meniscus, which we can push, yet we'll never permeate it. Like water striders – small insects, which smoothly slide across the level of water without diving in it.

These photos feature one more thin membrane: the title *now* separating the past from the future. We can look at the incredibly thin, measured in hundredths of second, surface of a two-way mirror and notice the layers of our experience and memories and the visions of our future plans, fears and hopes. As the author says, the presented photos were captured in the moments when she experienced a specific *sense* of different time. Maybe this is the short moment, this twinkling glimmer when both images become inseparable and the only thing that is certain is that *now* is *now*.

Wojciech Sternak

² Jak odnotowuje w *Obrazach fotografii* Bernd Stiegler, ang. *film* wywodzi się od anglosaskiego *felmen* – kożuch na mleku.